

Tadeusz Dajczer

Tajne stowarzyszenia szamańskie na kontynencie północnoamerykańskim

Studia Theologica Varsaviensia 24/1, 145-167

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ DAJCZER

TAJNE STOWARZYSZENIA SZAMAŃSKIE NA KONTYNENCIE PÓLNOAMERYKAŃSKIM

Treść: Wstęp; I. Pojęcie i typy tajnych stowarzyszeń; II. Stowarzyszenia szamańskie; III. Typy specjalizacji szamańskiej.

WSTĘP

Szamanizm w sensie ścisłym traktowany jest jako zjawisko charakterystyczne dla północnych ludów euroazjatyckich. Tym co wyróżnia szamana jest sposób zdobywania mocy stanowiącej jego wyłączność, zasadniczo polegający na odbywaniu ekstatycznych podróży do jednej ze sfer kosmicznych, tj. nieba lub świata podziemi. Szamanizm w sensie szerszym natomiast stanowi zespół obejmujący wszystkie czynności właściwe lekarzowi określanemu nazwą *medicine-man*. Ujęcie to zakłada, że pewną formę ekstazy można znaleźć w wizjonerskich doznaniach szamana, które występują w związku z jego nadprzyrodzonym powołaniem lub wybraniem, albo podczas jego szamańskich czynności. Przyjmujemy to rozszerzone znaczenie terminu szaman w niniejszej pracy.

Zgodnie z tym, szamanem jest człowiek, który działa w stanie ekstazy lub transu — lecząc chorych, czy też ujawniając z pomocą duchów rzeczy ukryte. Będąc w tym stanie szaman może opuścić własne ciało w poszukiwaniu czyjejs duszy (lub informacji o niej), która zginęła lub też wezwać duchy, z którymi jest związany i prosić je o pomoc. Wyraz szaman oznacza więc osobę, której powołanie oraz działalność opierają się na jej stosunkach z duchami, co na szczeblu pierwotnym jest pewnym doświadczeniem mistycznym lub ekstatycznym rodzajem bliskiego obcowania ze światem duchów. Minimum czynnika ekstazy jako cechy szamana może się ograniczać do nabycia przez niego nadprzyrodzonej mocy drogą własnego, osobistego doznania. Natomiast czynności *medicine-mana* oparte są bardziej na naturalnych i magicznych metodach uzdrawiania

nia, w których pomoc duchów nie wydaje się być zasadniczą ani potrzebną.

Szamanizm może być zjawiskiem indywidualnym i jako taki występuje u północnych ludów euroazjatyckich. Może również występować w postaci pewnego organizmu społecznego, przybierając formę konfraterni czy stowarzyszenia o charakterze tajnym. Ta postać zbiorowego szamanizmu, występującego głównie na kontynencie północnoamerykańskim, stanowi przedmiot niniejszego studium. Jako zagadnienie wprowadzające przeanalizujemy najpierw pojęcie tajnych stowarzyszeń oraz ich typologię na kontynencie północnoamerykańskim, by następnie przejść do omówienia zasadniczych struktur i funkcji stowarzyszeń szamańskich w poszczególnych regionach Ameryki Północnej. Problem członkostwa tych stowarzyszeń oraz związanej z tym typologii specjalizacji szamańskiej stanowi przedmiot ostatniego rozdziału.

1. POJĘCIE I TYPY TAJNYCH STOWARZYSZEŃ

Tajne stowarzyszenie w najszerszym sensie określić można jako mniej lub więcej dobrowolne zrzeszenie, którego członkowie z tytułu przynależności do związku posiadają pewną tajną wiedzę, niedostępną dla ludzi z zewnątrz. U ludów rodowo-plemiennych członkostwo mogło być dziedziczone lub nabywane z własnej woli, mogło być narzucone pod presją społeczną albo pod wpływem jakiegoś wydarzenia. Jednostka mogła wstąpić do stowarzyszenia wskutek przywrócenia jej zdrowia przez odbytą tam kurację, jak to bywało w pewnych stowarzyszeniach u Zuni i Irokezów.

Zachodziła różnica między stowarzyszeniem prawdziwie tajnym a zbiorowością jednostek mających wspólną tajemnicę. Charakterystycznymi cechami tajnego stowarzyszenia były rytualne inicjacje, choćby najbardziej luźne, z urzędem zwierzchnika czy przywódcy oraz występowaniem pewnej stałej klasy funkcjonariuszy. Tajne stowarzyszenie mogło posiadać pewne godło, nazwę, hasło lub rytuał, podkreślający jego istnienie jako konkretnego ugrupowania. Elementy te wyróżniały członków stowarzyszenia od innych ludzi. Mit o pochodzeniu stowarzyszenia, jego ceremoniale i obyczajach tkwił u podłoża i stanowił o odrębności organizacyjnej wspólnoty.

W społeczeństwie plemiennym istnieć mogło tajne stowarzyszenie, do którego należała ograniczona liczba mężczyzn, a wykluczone były nie tylko kobiety oraz nieinicjowani, lecz nawet

większość ogółu mężczyzn. Wielkie znaczenie tajności podkreślały obrzędy inicjacyjne, maskaradowe chwytły dla zdezorientowania osób z zewnątrz, a nawet sygnały dźwiękowe dla odstraszenia ewentualnych intruzów. Stowarzyszenia te, powstające w określonych środowiskach jako odzew na powszechne potrzeby ludzkie, były pod wpływem współistniejących instytucji i obyczajów, i jako takie wykazywały wyjątkowo niejednolitą formę oraz rozprzestrzenienie. Były wśród tych stowarzyszeń plemienne kluby mężczyzn, klasy wieku oraz związki tajne w sensie ścisłym. Ich rozrzut na terenie Ameryki Północnej wykazywał wielkie kontrasty. Najbardziej prymitywne ugrupowania występowały w Wielkiej Kotlinie i na Płaskowyżu, gdzie tajne stowarzyszenia zanikały — co jest faktem uderzającym w porównaniu z rozkwitem licznych tajnych związków u Indian Pueblo i na wybrzeżu Brytyjskiej Kolumbii.

Tajne stowarzyszenia w Ameryce Północnej obejmowały całą gamę: od posiadających stopnie hierarchiczne do pozbawionych hierarchii, od organizacji o członkostwie dobrowolnym do takich, gdzie stanowisko nabywano przez dziedziczenie, od zrzeszeń w zasadzie lub dosłownie nie mających cech religijnych do takich, które miały je w wysokim stopniu. Klasyfikacja tajnych stowarzyszeń nie zawsze jest należyta, gdyż ich funkcje często bywały różnorodne i nie pozwalały na ich logiczną klasyfikację. Stąd różne zrzeszenia metodologicznie rozdzielano według kryteriów raczej negatywnych niż pozytywnych.

Z formalnego punktu widzenia stowarzyszenia te w sposób naturalny rozpadały się na trzy ogólne klasy, zależnie od tego, czy ograniczały się wyłącznie do mężczyzn, czy do kobiet, albo też otwarte były dla przedstawicieli obu płci. Z punktu zaś widzenia pełnionych przez nie zasadniczych funkcji można je podzielić — ograniczając się do paru uchwytnych kategorii — na trzy główne grupy: stowarzyszenia społeczne — obejmujące klasy wieku oraz stowarzyszenia militarne; stowarzyszenia obrzędowe lub rytualne, oraz stowarzyszenia lekarskie lub szamańskie. W praktyce jednak linia podziału nie zawsze jest wyraźna, stowarzyszenia te bowiem pełniły więcej niż jedną funkcję.¹

¹ Por. C. H. Wedgwood, *The Nature and Functions of Secret Societies*, Oceania 1 (1930) s. 132—135; R. H. Lowie, *Social Organization*, London 1950 s. 294n, 298—306; H. B. Alexander, *Secret Societies (American)*, ERE 11 s. 303—306.

Wśród pięciu plemion Indian Płaskowyżu (Mandan, Hidatsa, Blackfoot, Arapaho, Gros Ventre) są doniesienia o istnieniu systemu stowarzyszeń według wieku, związanych z klasyfikacją wszystkich mężczyzn podzielonych na kilka klas wieku o coraz wyższym stopniu. Każde tego rodzaju stowarzyszenie miało swój szczególny taniec, pieśń, obrzędowe kostiumy i insygnia oraz specjalne przywileje. Przechodzenie od jednego stopnia do drugiego nie było automatyczne przy osiągnięciu określonego wieku; wszyscy mężczyźni plemienia wchodzili do tego systemu przez wkupienie się i pozostawali w jego obrębie aż do starości. Grupa wkupująca się nie dokonywała akcesu do klasy wyzbywających się, ale wypierała tę ostatnią co do pozycji i przywilejów członków. Obie grupy pozostawały stałe. Grupa wkupująca się wspólnie nabywała odpowiednie emblematy i przywileje stopnia wyższego; proces ten trwał tak długo aż osiągnęła ona najwyższą pozycję istniejącą i po jej odsprzedaniu wycofywała się całkowicie ze stowarzyszenia.

Indianie z Równin mieli stowarzyszenia militarne typu zarówno stopniowanego jak i pozbawionego stopni (stowarzyszenia wieku). Funkcje ich były prywatne oraz publiczne. W przypadku pierwszym tajne stowarzyszenie stanowiło jak gdyby klub mężczyzn ze specjalną chatą, gdzie jako członkowie jedli, spali i tańczyli. Do funkcji publicznych należały zobowiązania takie jak: sprawowanie roli policyjnej w momentach krytycznych, tj. przy wszystkich zgromadzeniach plemiennych, zbiorowych polowaniach, wielkich wyprawach wojennych i szerepowych obrzędach, w czasie których członkowie stowarzyszeń działali zarówno jako wykonawcy i jako służba porządkowa. Innym zadaniem było utrzymywanie ducha bojowego członków plemienia — jak na to wskazuje epitet „militarny” — za pomocą pieśni stale podkreślających ideał wojny i za pomocą publicznych imprez.

W Kalifornii nie występowały ani stowarzyszenia według wieku, ani instytucjonalne podziały plemienia. W południowej części tego stanu są jednak doniesienia o innej formie organizacji społecznej u Luiseniów, zwanej tajnym stowarzyszeniem wojennym. Trudno jest określić dokładnie jego strukturę z powodu zdziętkowania i rozproszenia rodzimej ludności w okresie misyjnym i po nim, co doprowadziło do rozprzężenia pierwotnych struktur społecznych.

Tajne stowarzyszenie wojenne można jednak najogólniej przedstawić jako zorganizowane w formie stopniowanej piramidy społecznej, opartej na posiadaniu pewnej nadprzyrodzo-

nej mocy w rodzaju *mana*, zwanej *ayelkwi*, przy czym istniały trzy główne klasy członków: funkcjonariusze, doradcy i nowo inicjowani. Stowarzyszenie takie miało różne funkcje: militarne, ekonomiczne, polityczne, a także religijne; obarczone było kontrolą nad wojną i rywalizacją między poszczególnymi osiedlami oraz nad systemem podziału dóbr. Pewni funkcjonariusze mieli zadania dyscyplinarne, z obowiązkami ograniczonymi wyłącznie do obrzędów dotyczących wspólnoty szczerpowej. Wyłączną prerogatywę stowarzyszenia wojennego stanowiły: inicjacja mężczyzn — której centralnym punktem było picie naparu z odurzającej rośliny zwanej *tolocaze*, rytuał oczyszczenia przy łowach, taniec orlego pióra, tańce ognia oraz płodności, rytuał zabijania orła, zakopywania piór przy obrzędach pogrzebowych inicjowanego mężczyzny, inwestytura przywódcy religijnego i wojennego oraz obrzędy zawierania pokoju między osiedlami po zakończeniu wojny.²

II. STOWARZYSZENIA SZAMAŃSKIE

Odpowiedzialność za leczenie była w zasadzie osobista, indywidualna. Obecność innych szamanów odgrywała rolę wtórną. Zasadniczo nie „uczestniczyli w terapii”. U niektórych grup Indian szamani tworzyli coś w rodzaju zawodowego zrzeszenia, dość ezoterycznego, choć pod tym względem zróżnicowanego.³ O komplikacji stosunku szamana jako osobnika do różnych tajnych ugrupowań decydowały w Ameryce Północnej m. in. różnice między znawcami *sacrum* a profanami, które były raczej ilościowe niż jakościowe. Stanowi to dodatkowy problem dla badaczy. Szaman w porównaniu z laikiem często dysponował tylko większą liczbą duchów opiekuńczych i silniejszą mocą nadprzyrodzoną.⁴

² Por. R. H. Lowie, *Indians of the Plains*, New York 1954 s. 106n, 111nn.; tenże, *Primitive Society*, London 1929 s. 322nn; tenże, *Plains Indian Age-Societies. Historical and Comparative Summary*, AMNH-AP 11 (1916) s. 883—984; J. R. Swanton, *Secret Societies*, w: *Handbook of American Indians North of Mexico*, t. 2 s. 495nn; J. Mooney, *Military Societies*, w: tamże, s. 861nn; R. C. White, *Luiŕeño Social Organization*, UCP-AAE 48 (1963) s. 147—153; tenże, *The Luiŕeño Theory of „Knowledge”*, AA 59 (1957) s. 10—13.

³ Por. M. Bouteiller, *Chamanisme et guérison magique*, Paris 1950 s. 50.

⁴ Stwierdzenie to nie dotyczy Kalifornii północno-środkowej, gdzie szamani jako klasa różnili się od laików właśnie wyłącznością posiadania duchów opiekuńczych.

Z jednej strony spotykano tajne stowarzyszenia typu misteryjnego. Tkwiący u podłoża element szamański wydawał się wyraźny, a stowarzyszenia te zajmowały się także leczeniem chorych. Szamani należeli na ogół do tych stowarzyszeń i bywało, że całkiem monopolizowali ich funkcje. Z drugiej strony stowarzyszenia te niekiedy udostępniano ludziom nie będącym szamanami, a nawet dzieciom. Np. u Indian Odźibwa szamani chętnie wstępowali do stowarzyszenia „wielkiej medycyny” (*Mide-wiwin*), stanowiąc w nim jednak mniejszość, było ono bowiem szeroko otwarte dla ludzi interesujących się sprawami duchowymi, a mających środki na wpisanie się do niego.⁵ Były też tajne stowarzyszenia złożone wyłącznie z szamanów. W pewnych okolicach — zwłaszcza na wybrzeżu północno-zachodnim — szamani mający tego samego ducha opiekuńczego zrzeszali się tworząc tajne stowarzyszenia.⁶

Rozprzestrzenienie północnoamerykańskich stowarzyszeń szamanów wyraźnie wykazuje brak ciągłości terytorialnej. Występują one w poniższych skupiskach: na południowo-zachodzie (Southwest Grand Area) u Indian Pueblo i Navaho (Nowy Meksyk i Arizona); na wybrzeżu północno-zachodnim (Northwest Coast) u środkowych plemion algonkińskich oraz południowych suańskich; na wielkim obszarze wschodnim (Eastern Grand Area) u Irokezów oraz w Kalifornii środkowej.

U Indian Zuni (rejon Pueblo) oprócz stowarzyszeń tańca z maskami zwanych *kaczinam* — do których z chwilą dojrzałości włączano przez inicjację każdego mężczyznę — związków wojennych i licznych zrzeszeń obrzędowych; było dwanaście stopniowanych stowarzyszeń szamańskich, złożonych z szamanów i osób, którym przywrócono zdrowie. Członkostwo było dobrowolne, dostępne dla obu płci; wszystkie funkcje jednak sprawowali ludzie wyłącznie posiadający specjalną moc. Ci, którzy impersonowali niedźwiedzia, usuwali chorobę przez wysysanie i stosowanie pieśni uzdrawiających.

Wszystkie praktyki lekarskie z wyjątkiem położniczych były w rękach tajnych stowarzyszeń lekarskich, które w istocie rzeczy stanowiły korporacje zazdrośnie strzegące swych sekretów. Oprócz uprawiania ogólnego leczenia, każde stowarzysze-

⁵ W. J. Hoffman, *The Mide'wiwin or „Grand Medicine Society” of the Ojibwa*, BAE-R 7 (1891) s. 157nn.

⁶ Por. M. Eliade, *Le chamanisme et les techniques archaïques de l'extase*, Paris 1968 s. 251nn; A. Hultkrantz, *Les religions des Indiens primitifs de l'Amérique*, Stockholm 1963 s. 100.

nie specjalizowało się w leczeniu szczególnych schorzeń takich jak: zapalenie gardła, padaczka czy rany postrzałowe.

Stowarzyszenia lekarskie miały bardzo rozwinięty rytuał, ze skomplikowanymi ołtarzami przechowywanymi w domach zebrań i ustawianymi na piaskowych malowidłach podczas wszystkich ceremonii stowarzyszenia. Malowidło piaskowe wykonywano w ten sposób, że na podłodze przed przenośnym ołtarzem rozsypywano gładką warstwę piasku, a potem kreślono na nim — syjąc sproszkowany barwnik — różne figury mitologiczne i kosmologiczne. Malowideł tych zwykle używano w związku z praktykami lekarskimi; były one powszechne — mniej lub bardziej skomplikowane — u wszystkich Indian Pueblo, Navaho i plemion północnych, jak również u Indian z terenów dawnych misji w południowej Kalifornii. Ołtarze składały się z rzeźbionych płyt drewnianych, kamiennych fetyszy, różnych przedmiotów sakralnych, zdobnych w pióra kolb kukurydzy, a także osobistych fetyszy członków stowarzyszenia szamańskiego. Wszyscy członkowie składali ofiary praocjom, kateinom i patronom stowarzyszenia oraz bóstwom zwierzęcym poprzez wtykanie co miesiąc w ziemię kijów modlitewnych w czasie pełni księżyca. Niektóre zbiorowe ceremonie stowarzyszenia szamańskiego poświęcone były kultowi bóstw zwierzęcych, inne miały na celu sprowadzenie deszczu i płodności.

Leczenie przybierało również formę publicznego obrzędu, przy czym występował impersonator niedźwiedzia i odbywał szereg tańców stopniowo doprowadzających uczestników do stanu skrajnego pobudzenia psychicznego. Wierzono, że impersonatorzy wpatrując się w kryształ stawali się zdolni dostrzegać chorobę utajoną w obecnych uczestnikach i leczyć ich przez wydobywanie z ust i innych części ciała obcych substancji (takich jak pył, kamyki, pióra, strzępki futra lub wnętrzości zwierząt). Jest to przypadek łączenia się religii z medycyną, przez co powstawał pewien system dualistyczny. Wierzono, że czczone bóstwa-zwierzęta są właściwymi uzdrowicielami, a działają za pośrednictwem *medicine-manów*, którzy sami nie mają mocy usuwania choroby, dopóki sami nie przejdą całkiem pod wpływ patronów stowarzyszenia — zwierzokształtnych bóstw sześciu rejonów kosmicznych. W przeciwieństwie do innych części Ameryki Północnej *medicine-mani* nie nabywa i nadprzyrodzonej mocy przez doznawanie wizji, które były nieznanne na obszarze Pueblo.

Funkcja tajnego stowarzyszenia szamańskiego u tych Indian

często nie sprowadzała się jedynie do leczenia. U Cocziti, jednej z grup wschodnich Karesanów (należących do Puebla w Nowym Meksyku) działalność stowarzyszenia obejmowała trzy główne czynności: leczenie, sprowadzanie deszczu oraz funkcje administracyjne w tym sensie, że przyjmowano do zrzeszenia również „świeckich” funkcjonariuszy wioski. Przynależność do stowarzyszenia była dobrowolna, a akces był wynikiem powołania, „wpadnięcia w pułapkę” przez wejście w czasie jakiegoś obrzędu na teren zakazany, mógł też być wynikiem kuracji w tym znaczeniu, iż jednostka, której przywrócono zdrowie, nie musiała co prawda wstępować do stowarzyszenia — które ją wyleczyło — ale mogła to zrobić przez wdzięczność albo dla utrwalenia wyników leczenia.

Istniał pewien podział funkcji między stowarzyszeniami. Członkowie stowarzyszenia Krzemienia leczyli różne choroby, ale szczególnie sprawni byli w leczeniu ran, składaniu złamania kości i pomaganiu ludziom w zwalczaniu czarów. Głównym celem stowarzyszenia Węza było leczenie ukąszeń, zwłaszcza przez węże. Stowarzyszenia Olbrzyma i Ognia zwalczały stany gorączkowe, a to drugie ponadto specjalizowało się w leczeniu oparzeń. Funkcja sprowadzania deszczu miała zasadnicze znaczenie, bo deszcz był przejawem dobroci bóstw, symbolizował zdrowie, płodność, powodzenie i ogólny dobrobyt. Można więc pojmować szamanów jako strażników dobrobytu plemienia, zapewniających mu ciągłość życia w dobrym zdrowiu, choć taka funkcja nie była dla nich wyłączna: szamani pościli, modlili się i umieszczali kije modlitewne na malowidłach piaskowych stanowiących ołtarze, zjednując w ten sposób przychylność bóstw plemiennych, a wszystkie te czynności odbywały się tylko w kontekście olbrzymiego wysiłku społecznego w tymże kierunku.

Większość czasu członkowie stowarzyszeń spędzali na leczeniu „naturalnych” chorób środkami pierwszej pomocy i ziołolecznictwem, a także innych schorzeń przypisywanych nadnaturalnemu działaniu złośliwych demonów. Te właśnie poczynania uważać można za zasadniczą, właściwą i wyłączną funkcję szamanów. Tajne stowarzyszenia lekarskie stanowiły tym samym ważny czynnik dla dobrobytu plemienia z punktu widzenia medycznego i duchowego; tworzyły teokratyczną hierarchię władzy, ściśle powiązanej zarówno z rytuałem, jak i politycznym życiem społeczności.⁷

⁷ Por. M. C. Stevenson, *The Zuni Indians, Their Mythology, Eso-*

Drugim ośrodkiem stowarzyszeń szamańskich w Ameryce Północnej było wybrzeże północno-zachodnie — w Brytyjskiej Kolumbii. Przykładem organizacji tajnego stowarzyszenia na tym terenie może być zrzeszenie u Indian Kwakiutl. W zimie — uważanej za okres sakralny — kiedy to duchy powracały do społeczności ludzkiej, organizacja społeczna plemienia radykalnie się zmieniała. Zniesiony został letni podział społeczny na dziedziczne klany i zastępowano go organizacją natury duchowej, reprezentowaną przez tajne stowarzyszenia.⁸ Wraz z radykalną zmianą struktury społecznej Indianie porzucali swe dziedziczne imiona klanowe (imiona letnie), a przybierali zimowe, czyli te nowe imiona, jakie im dawały duchy przy inicjacji do stowarzyszeń podzielonych na liczne stopnie co do hierarchii, a stanowiących każde pewną zamkniętą całość.

Prawą zostania członkiem stowarzyszenia udzielano na zasadzie dziedziczności. Tak więc rozróżniano aktualnych członków tajnych stowarzyszeń, zwanych „fokami” oraz tych, którzy na razie byli poza nimi. „Foki” z kolei były podzielone na różne stowarzyszenia, zależne od duchów opiekuńczych napotykanych jakoby przez przodków aktualnych członków stowarzyszenia, co stanowiło dla nich więź wspólnej inspiracji. Każde tajne stowarzyszenie miało własne tańce, pieśni, sposoby gwizdania oraz własne rekwizyty. Najważniejszymi z tych stowarzyszeń były te, które inspirował duch typu kanibalistycznego. W momencie inicjacji nowicjusza jakoby na pewien czas porwował duch, który nim zawładnął, a nowicjusz po powrocie był tak silnie przepojony nadprzyrodzoną mocą, że stanowił niebezpieczeństwo dla siebie samego i pozostałej społeczności. Stąd celem obrzędu, który potem następował, było przywrócenie go z ekstazy do stanu normalnego. Jednostki, które przeszły tego rodzaju inicjację otrzymywały status szamana.

Wysoce rozwinięty i najsilniejszy szamanizm utrzymał się na północy omawianego obszaru wśród Indian Tlingit. Moc szamana zależała od liczby duchów jakie posiadał. Nabywano te duchy przez poszukiwanie wizji; przyszły szaman wędrował

teric Fraternities and Ceremonies, BAE-R 23 (1904) s. 414—417; R. L. Bunzel, *Introduction to Zuni Ceremonialism*, BAE-R 47 (1929—30) s. 478—491, 498n, 528—533; J. R. Fox, *Witchcraft and Clanship in Cochiti Therapy*, w: *Magic, Witchcraft, and Curing*, New York 1967 s. 257—265.

⁸ Tajne stowarzyszenia składały się z osób, które od jednego z duchów otrzymały tę samą nadprzyrodzoną moc lub sekret.

do lasu, przygotowując się do przeżycia wizji przez post i praktyki ascetyczne. Spotkanie z duchem opiekuńczym sprawiło, że nowicjusz tracąc przytomność upadał i wchodził w trans. Musiał poddać się następnie inicjacyjnym obrzędom śmierci i powtórnych narodzin, zanim odzyskał przytomność.⁹

Rozprzestrzenienie stowarzyszeń szamańskich wśród Indian na Płaskowyżu i na Preriach stanowi wyjątkowo zróżnicowany obraz. U plemion algonkińskich i szoszońskich brak ich wyrażnie; szamanizm miał tu niewielkie nasilenie i był całkowicie indywidualny. Nie ma ścisłych danych co do organizacji szamanizmu u Indian Mandan i Hidatsa. Wydaje się, że słabo się rozwinął u wschodnich Dakotów.

Szamańskie stowarzyszenia u Pawnisów co do organizacji znacznie przewyższały wszelkie inne na tym obszarze. Wszyscy szamani byli członkami kilku stałych zrzeszeń, których nazwy wiązać można z głównymi obrzędami przez nie odbywanymi, takimi jak: „obrzęd dwudziestodniowy”, „taniec lekarzy”. Inne związki (stowarzyszenie Niedźwiedzia, lekarze Bizona, stowarzyszenie Jelenia, lekarze krwi, stowarzyszenie Iruska) miały strukturę stopniową i zazwyczaj składały się z paru wielkich szamanów, kilku uczniów i znacznej liczby członków afiliowanych — niezaznajomionych z tajemnicami stowarzyszenia, ale dopuszczonych do obrzędów. Koncepcja leżąca u podłoża obrzędów przeprowadzanych przez te stowarzyszenia zdawała się polegać na oczyszczaniu i odnawianiu sił tkwiących w sakralnych przedmiotach leczniczych. Obrzędy odbywały się w wielkich chatach mających specjalne ołtarze, przygotowane do ofiary z dymu fajkowego, traktowanej jako pewna forma modlitwy. Rytuał inicjacji do stowarzyszenia Jelenia polegał na podawaniu kandydatowi naparu z kaktusa zawierającego meskalinę. Gdy nowicjusz pod wpływem podanego napoju padał nieprzytomny, pozostawał pod kontrolą kierownika ceremonii, który go drapał po kręgosłupie zębą szczęką ryby belony. Nowicjusz musiał pozostawać nieruchomo, gdyż w przeciwnym razie od razu był dyskwalifikowany.

Zasadniczy wzorzec życia społecznego Pawnisów, a także ich tajnych stowarzyszeń, polegał na podziale ludzi na strony

⁹ F. Boas, *The Social Organization and the Secret Societies of the Kwakiutl Indians*, USNM-R for 1895 (1897) s. 418—439; J. R. Swanton, *Social Conditions, Beliefs and Linguistic Relationship of the Tlingit Indians*, BAE-R 26 (1904) s. 463—466; P. Drucker, *Kwakiutl Dancing Societies*, AR 2 (1940) s. 201—230; W. Müller, *Weltbild und Kult der Kwakiutl-Indianer*, Wiesbaden 1955, s. 65nn.

północną i południową, albo na ludzi zimowych i letnich. Zgodnie z koncepcją tego dualistycznego podziału funkcje obrzędowe i ci, którzy je spełniali, przechodziły od jednej grupy do drugiej — zależnie od pory roku. Tę zasadę dualizmu stwierdza się także u Omahów i sąsiednich Indian, gdzie wyznaczano ludziom stałe miejsca w dwóch położonych naprzeciw siebie segmentach plemiennego kręgu.

Zgodnie z symboliką kosmiczną chata lekarska u Indian Arikara była okrągła, z dachem podtrzymywanym czterema słupami. Po prawej i lewej stronie środkowego słupa — z którego wystawały cztery belki na krzyż, wskazujące cztery strony świata — były stanowiska szamańskich stowarzyszeń: Łosi, Bizona, Kormorana, Kaczki i Sowy. Każde z nich miało przed sobą swój bęben, u góry zaś wisiało sakralne zawiniątko danego stowarzyszenia i jego lekarski emblemat ze skóry zwierzęcej lub ptasich piór.

Wszystkie tajne stowarzyszenia u Indian Omaha miały charakter szamański i posiadały swe tajemnice, z których korzystano zwłaszcza przy leczeniu. Niektóre zreszczenia obarczone były funkcjami chirurgicznymi. Przynależność do nich osiągnano na ogół przez doznanie snu lub wizji ducha opiekuńczego w zwierzęcej postaci. Najważniejszym było Stworzyszenie Muszli, mające pewne cechy Wielkiego Stowarzyszenia Lekarskiego w plemienu Odżibwa. Dramatyczne przedstawienie mitu o pochodzeniu Stowarzyszenia Muszli było podstawą ceremonii przestrzeganych na regularnych zebraniach. Na członków składało się pięć „łóż”, każda miała swego kierownika i właściwe miejsce w chacie lekarskiej, wyznaczonej dla spotkań stowarzyszenia. Miejsce to miało swoiste kosmiczne znaczenie: Łoże symbolizowały kosmiczne sfery lub zjawiska odnoszące się do pięciu punktów kardynalnych (środek i cztery kierunki świata).

Wśród wschodnich Dakotów inicjacja do organizacji szamańskiej wiązała się z obrzędem „strzelania”, przypominającym analogiczny obrzęd występujący u Omahów, Winnebagów, Odżibwejów i kilku środkowych plemion algonkińskich. Dopuszczenie do tajnego zgromadzenia szamanów u Indian Iowa uzyskiwano przez wkupienie się; inicjacja miała formę skomplikowaną, obejmowała obrzęd „zabijania”. Stowarzyszenie to miało ustalony, dość rozwlekły rytuał, którego trzeba było uczyć się na pamięć; miało też swój kodeks moralności. Członkowie dzielili się na cztery zespoły mające odrębnych przywódców.

U Indian z Równin do usług świadczonych współplemioncom przez szamana należało stwierdzanie, gdzie kryje się wróg, pomoc w odzyskiwaniu własności skradzionej lub zgubionej, przede wszystkim zaś leczenie chorób. Niektóre kuracje nie wymagały nadprzyrodzonej mocy i za wystarczające środki lecznicze uważano okłady, zioła i pewne napary. W poważnych przypadkach uciekano się do specjalisty, który technikę leczenia czerpał z wizji. Niekiedy szamani dawali publiczny pokaz ujawniając swą moc, albo wzywali ludzi na wielkie zebrania, gdzie przedstawiali sztuki mające dowieść ich zdolności i ustalić ich cudotwórczą reputację.¹⁰

Inne skupisko tajnych stowarzyszeń szamańskich reprezentowały plemiona w Wisconsin i Minnesota opodal północnych Wielkich Jezior (środkowe plemiona algonkińskie i południowe suańskie). Wśród Odżibwejów w Minnesocie występowała organizacja zwana *Mide-wiwin* czyli Wielkie Stowarzyszenie Lekarskie. Zbierało się ono każdorazowo albo dla przyzywania nowych kandydatów, albo gdy chorzy potrzebowali inicjowania — by mogli uczestniczyć w zbawiennej, leczniczej sile rytuału. Członkowie tego stowarzyszenia zwani *Mide* byli obu płci, w liczbie nieograniczonej i podzieleni na cztery stopnie. Liczba stopni bywała różna u poszczególnych ludów osiadłych nad zachodnimi Wielkimi Jeziorami i w rejonie północnego biegu Mississippi, akceptujących stowarzyszenie *Mide*; lecz typowy, pierwotny, jak się zdaje, był podzielony na cztery stopnie. Termin *Mide* jest wieloznaczny i są trudności z odnalezieniem właściwego sensu, może oznaczać „szaman”, ale również *medicine-man*, „prorok”, „jasnowidz”, a nawet „kapłan”. Wszystkie te terminy można usprawiedliwić ze względu na to, że *Mide* sprawowali czynności odpowiadające powyższym terminom.¹¹

Wstąpienie do stowarzyszenia wymagało przygotowawczej nauki, która mogła trwać kilka lat oraz kosztownego wpisu. Kandydat uczył się stopniowo znaczenia rytuału oraz pieśni.

¹⁰ R. H. Lowie, *Indians of the Plains*, New York 1954 s. 161—164; G. Wissler, *General Discussion of Shamanistic and Dancing Societies*, AMNH-AP 11 (1916) s. 858—862; A. Skinner, *Societies of the Iowa*, tamże, s. 692n; J. R. Murie, *Pawnee Indian Societies*, tamże, s. 600—608, 642nn; R. H. Lowie, *Dance Associations of the Eastern Dakota*, tamże, s. 137; H. B. Alexander, *The World's Rim*, Lincoln 1970 s. 26n; A. Fletcher, F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, BAE-R 27 (1911) s. 486—552.

¹¹ Por. M. Eliade, dz. cyt., s. 252n.

Dowiadywał się jak z pożytkiem stosować pewne rośliny. Otrzymywał nauki i odbywał oczyszczanie w małym domku-łaźni, w pobliżu miejsca obranego pod dom obrzędowy.

Wierzono, że ceremoniał *Midewiwin* wywodził się z bezpośredniego objawienia danego przez Wielkiego Ducha znękaney ludzkości, ażeby podnieść ją ku życiu lepszemu i bardziej uduchowionemu, przez ustanowienie rytuału symbolizującego drogę życia i jej pośmiertną kontynuację. Traktowano obrzęd jako udzielający uczestnikom mocy i błogosławieństw nie będących udziałem innych ludzi oraz nakładający szczególne zobowiązania moralne.

Obrzęd inicjacyjny był publiczny i odbywał się w pomieszczeniu urządzonym ad hoc. Zasadniczą jego częścią było symboliczne zabicie kandydata i przywrócenie go znów do życia. „Zabicia” lub „zastrzelenia” dokonywał każdy szaman po kolei przy pomocy swych woreczków z lekami.¹² Mierzono woreczkiem w ciało inicjanta, „strzelając” gwałtownym ruchem, a po czwartym „strzale” kandydat padał pozornie bez życia. Następnie szamani przywracali mu życie, krząc wokół niego i dotykając woreczkami jego ciała w różnych miejscach.

Stowarzyszenie Wielkiej Tajemnicy w algonkińskim plemienu Menomini w Wisconsin było co do cech zasadniczych identyczne z *Midewiwin* u Odzibwejów. Szamańskie stowarzyszenie Tańca Wydry u indiańskiego plemienia Winnebago — należącego do siuańskiej rodziny językowej — wykazywało uderzające podobieństwa do stowarzyszeń wyżej wspomnianych. Obrzęd inicjacyjny poprzedzano nauczaniem mitologicznej tradycji, szamańskich tajemnic i praktyk oraz oczyszczeniem w domu-łaźni. Rytuał śmierci i wskrzeszenia przeprowadzano białą muszlą (albo przy użyciu woreczków ze skóry wydry zawierających muszlę), którą inicjowani jakoby mieli w ciele, a muszla ta „wstrzelona” w kandydata najpierw go symbolicznie zabijała, a potem przywracała mu życie.¹³

¹² W tych woreczkach właściciel trzymał rzeczy sakralne, zwłaszcza sakralną małą muszlę — symbol stowarzyszenia, która dla każdego inicjowanego znamionowała jego udział w zesłanej mocy nadprzyrodzonej.

¹³ J. O. Dorsey, *A Study of Siouan Cults*, BAE-R 11 (1894) s. 429; W. J. Hoffmann, art. cyt., s. 163—274; tenże, *The Menomini Indians*, BAE-R 14 (1896) s. 68—102; J. G. Frazer, *Totemism and Exogamy*, London 1910 s. 466—469; P. Radin, *The Road of Life and Death. A Ritual Drama of the American Indians*, New York 1945 s. 5nn, 75, 283nn; tenże, *Pictography and Shamanistic Rites of the Ojibwa*, AA

We wschodniej części Ameryki Północnej, u Irokezów, było kilka tajnych stowarzyszeń szamańskich, a z nich najbardziej znana Organizacja Fałszywych Twarzy, z trzema działami i czterema klasami drewnianych masek reprezentujących lekarza, tancerza, żebraka oraz klasa masek tajnych. Tych ostatnich jednak nigdy nie używano w obrzędach publicznych. Członkowie stowarzyszenia dwa razy na rok chodzili od domu do domu z kołatką, wypędzając duchy powodujące choroby. Można było wstąpić do zrzeszenia, jeśli przyśniły się duchy o fałszywym obliczu, reprezentowanym przez maski noszone przez członków tej organizacji. Kandydat zawiadamał o swoim śnie przywódcę stowarzyszenia, zwanego „strażnikiem fałszywych twarzy”, którym z reguły była kobieta (jedyna w tym zgromadzeniu). Nie tylko miała ona pod swoją pieczęą rekwizyty zrzeszenia, lecz była też jedynym łącznikiem między jego członkami. Członkowie stowarzyszenia byli sobie wzajemnieznani, podobnie jak dla ludzi z zewnątrz.

Nosiciele Fałszywych Twarzy stanowili jedno z dwóch bractw (fratrii) posługujących się maskami, drugie zaś bractwo — Twarze Kukurydzianych Łodyg — pojawiało się przy obrzędach Wielkiego Domu. Zabiegi lecznicze stosowane przezeń polegały na skrapianiu obecnych wodą leczniczą i rozsypywaniu popiołu przeciwko chorobom. Czyniono to w celach leczniczych i profilaktycznych.

Oba te Stowarzyszenia Masek należały do rozległej unii tajnych związków. Miały one własnych funkcjonariuszy, rytuały i mity. Wszystkie one zajmowały się schorzeniami fizycznymi i psychicznymi.¹⁴ Stowarzyszenie Małej Wody przeprowadzało w zupełnych ciemnościach obrzędy, potrzebne dla utrzymania skuteczności „tajnego leku” znanego jako „proszek małej wody”. Celem stowarzyszenia Zwierząt Mitycznych było zachowywanie i wykonywanie rytów niezbędnych dla podtrzymywania dobrej woli mitycznych zwierząt „leczniczych”, które uczyły szamanów ceremonii skutecznych przeciwko gorączce i chorobom skóry. Podawano, że umierający ludzie — zwłaszcza dotknięci niszczącymi chorobami oraz starcy — uzdra-

1 (1888) s. 213nn; B. Coleman, *The Religion of the Ojibwa of Northern Minnesota*, PM 10 (1937) s. 44n; H. B. Alexander, dz. cyt., s. 209—214.

¹⁴ Por. W. Müller, *Les religions des Indiens d'Amérique du Nord*, w: *Les religions amérindiennes*, Paris 1962 s. 271n.

wiani byli przez Stowarzyszenie Orła.¹⁵ Stowarzyszenie Niedźwiedzia miało na celu leczenie swoich członków i kandydatów przez obrzęd śpiewów, tańca i odpowiednich gestów, które uważano za środek przeciwko gorączce i reumatyzmowi, a nawet za przysparzające osobistego powodzenia. Oprócz członków tajnych stowarzyszeń lekarskich wyróżnić można pewien rodzaj jasnowidzów czy diagnostów, którzy — gdy jakiś Indianin dotknięty został schorzeniem nierozpoznanym przez zwykłych zielarzy — określali, jaki obrzęd (a wobec tego również jakie stowarzyszenie) skutecznie wyleczyłby chorobę.

Na nizinie środkowo-atlantyckiej Indianie Lenape czyli Delaware — należący do algonkińskiej rodziny językowej — również mieli stowarzyszenie szamańskie, a maski tam używane były podobne do stosowanych przez Irókezów. Impersonacja bóstwa zwanego „Żywa Mocna Twarz” miała na celu zastraszanie dzieci niedobrych i leczenie słabowitych.¹⁶

Inny ośrodek północno-amerykańskich stowarzyszeń szamanów znajdował się w środkowej Kalifornii. Według doniesień, na obszarze środkowo-zachodnim istniały one u północnych Pomo z Sherwood, Pomo ze środkowego wybrzeża, Kato, Jukich, Miwoków nadbrzeżnych, Wappo i prawdopodobnie u Hucznomów. U Indian Wailakich występowała wprawdzie „szkoła lekarzy”, szamanizm był jednak indywidualny, a stowarzyszenia lekarskiego zdecydowanie brakowało. U Jukich nadbrzeżnych nie było ani „szkoły”, ani stowarzyszenia. W rejonie środkowo-wschodnim charakter lekarski miało jedno z trzech stowarzyszeń Patwinów nadbrzeżnych, natomiast u północnych Maidu tajne stowarzyszenie lekarskie łączyło się z obrzędowym stowarzyszeniem hesi.¹⁷

Struktura stowarzyszenia lekarskiego — w większości przypadków złożonego wyłącznie ze specjalistów od leczenia czy lekarzy — była wszędzie niezmiernie prosta i luźna. Zawsze

¹⁵ Ducha Zroszonego Orła, któremu stowarzyszenie było poświęcone, uważano za ożywiającego wszystko, co obumiera.

¹⁶ W. N. Fenton, *The Seneca Society of Faces*, SM 44 (1937) s. 215nn; tenże, *Masks Medicine Societies of the Iroquois*, *Smithsonian Report 1940*, Washington 1941, s. 397nn; A. C. Parker, *Secret Medicine Societies of the Seneca*, AA 11 (1909) s. 161—185; E. M. Loeb, *Tribal Initiations and Secret Societies*, UCP-AAE 25 (1929) s. 266—279.

¹⁷ E. M. Loeb wyraża opinię, że tajne stowarzyszenie lekarskie w Kalifornii środkowej powstało ze związków szamanów i drogą ewolucji stało się tajnym związkiem w tych rejonach, gdzie stowarzyszenia szamanów uległy wpływom inicjacji plemiennej. Zob. E. M. Loeb, *Tribal Initiations and Secret Societies*, UCP-AAE 25 (1929) s. 269.

występował przywódca stowarzyszenia, który zazwyczaj kierował inicjacjami, terapią i ceremoniami dokonywanymi przez stowarzyszenie. U Kato udzielał on adeptom codziennego nauczania w zakresie mitologii, obyczajów religijnych i leczenia. Niezupełnie jasne jest jednak, czy w tym ostatnim przypadku jest mowa o przywódcy wioski, czy o szefie tajnego stowarzyszenia.

Ogólnie biorąc, główni funkcjonariusze mieli do czynienia z impersonacjami duchów, z których najważniejszymi były impersonacja Kuksu, Niedźwiedzia i duchów zmarłych. Niektórym członkom przysługiwały prócz tego specjalne obowiązki obrzędowe, takie jak np. operowanie warkotką. Były jednak pewne funkcje obrzędowe, jak strażnik ognia czy bębna, które nie zawsze powierzano członkom stowarzyszenia.¹⁸ Istniały specjalne tubylcze nazwy członków stowarzyszenia jako pewnej klasy: *yomta*¹⁹ u Pomo ze środkowego wybrzeża, *walintem* u Miwoków nadbrzeżnych oraz *tienan* u Kato.

Z tajnym stowarzyszeniem był w specjalny sposób powiązany obrzędowy dom tańca. Istnieje krótkie stwierdzenie przez Gifforda i Kroebera na temat przydziałów miejsc siedzących na podłodze domu tańca. U Pomo ze środkowego wybrzeża były one zależne od rang impersonatorów, co może być dowodem stopniowego systemu organizacji tajnego stowarzyszenia.²⁰

Tajne stowarzyszenie obejmowało zasadniczo zarówno mężczyzn jak i kobiety — gdyż obie płci uprawiały sztukę leczenia — kobiety jednak nie miały takich samych praw we wszystkich stowarzyszeniach. U Indian Wappo nie mogły być członkami, natomiast u Pomo ze środkowego wybrzeża rola kobiet w związku była dość ważna. Główna członkini bywała krewną przywódcy, jego siostrą lub siostrą matki i zwano ją „potężną matką”. Instrukcje otrzymywała od przywódcy i w pełni uczestniczyła w całej jego wiedzy. W razie nagłej śmierci przywódcy jej obowiązkiem było nauczanie następcy. Niekiedy nawet sama mogła nim zostać. Oprócz wspomnianych funkcjonariuszy związek w zasadzie składał się z różnego typu lekarzy.

Jakiego typu lekarze przynależeli do tajnych stowarzyszeń

¹⁸ Por. E. M. Loeb, *Pomo Folkways*, UCP-AAE 19 (1926) s. 367.

¹⁹ U wschodnich Pomo termin *yomta* określał przywódcę tajnego stowarzyszenia.

²⁰ E. W. Gifford, A. L. Kroeber, *Pomo*, CED IV, UCP-AAE 37 (1937) s. 161.

szamańskich? Zagadnienie to stanowi przedmiot rozdziału trzeciego.

III. TYPY SPECJALIZACJI SZAMAŃSKIEJ

Różne funkcje szamanów mogły stanowić podstawę pewnej specjalizacji wśród nich. U Indian Pima można było rozróżnić dwie główne klasy szamanów, zależnie od tego czy w grę wchodziło dobro jednostek czy też wspólnoty: szamani w swej funkcji lekarskiej — leczący chorobę poszczególnych osób oraz szamani dbający o dobro społeczności — którzy mieli władzę nad zbiorami, pogodą oraz nad wojną. Pośród lekarzy mogły istnieć inne specjalizacje: pierwsza kategoria obejmowała diagnostyków — których u Maidu zwano „śniącymi”. Wierzono, że w czasie zimowych seansów w zaciemnionych domach w celach diagnostycznych mieli oni kontakt z duchami i widmami zmarłych. Lekarz śniący u Wappo prawdopodobnie należał właśnie do tej kategorii. Drugą stanowili lekarze „wysysający” — którzy w przeciwieństwie do diagnostyków leczenie realizowali. Te dwie kategorie nie zawsze były wyraźnie odrębne i mogły częściowo pokrywać się ze sobą.

Co do źródła mocy, można było rozróżnić następujące kategorie lekarzy:

1) Szamani wysysający, którzy leczyli przez ssanie wydobywając z ciała przedmioty chorobonośne; uzyskiwali moc przez wizję lub marzenia senne;

2) Lekarze śpiewający i tańczący, zwani „ekwipowanymi” albo „od utraty duszy”, czasem zwani lekarzami „z woreczkiem”. Leczyli drogą impersonacji duchów, a moc uzyskiwali przez pouczenia;

3) Lekarze zwani „niedźwiedziowymi” — przybierali pewne cechy niedźwiedzie i uważani byli za rzeczywiście zamieniających się w to zwierzę. Moc, która pozwalała im zabijać zarówno wrogów własnych jak i plemienia, czyniła ich pożytecznymi dla społeczności. Ci specjaliści nie leczyli chorób. Źródło ich mocy było magiczne i tkwiło w przebraniu, co jest powodem, by nie nazywać ich szamanami (jak to czyni wielu etnologów). Należy ich raczej zaliczać do kategorii specjalistów od magii białej lub czarnej. W Kalifornii koncepcja lekarzy niedźwiedziej znana była na przeważnej części obszaru tego stanu.

Prócz tej ostatniej kategorii rozróżnić można dwa inne ogól-

ne typy specjalizacji szamańskiej: lekarzy „grzechotników” — faktycznie stanowiący jeden z podtypów lekarzy wysysających (szamanów we właściwym sensie) oraz specjalistów „od pogody” (*weather-doctors*). Ten ostatni typ był najczęściej spotykany w południowo-środkowej i południowej części Kalifornii.

Zadanie specjalisty grzechotnikowego — stanowiącego charakterystycznie kalifornijski typ szamańskiej specjalizacji — było dwojakie: leczyć ukąszenia grzechotnika oraz im zapobiegać. Wśród Jokutsów — gdzie ten typ szamanów był najbardziej rozwinięty — odbywali oni corocznie publiczną ceremonię, uważaną za profilaktyczny zabieg przeciw ukąszeniom grzechotnika. Ceremonia ta była również pokazem zdolności szamanów i demonstrowaniem ich władzy nad wężami. Tę moc czy zręczność szamana traktowano jako dar przekazany mu przez nadprzyrodzonego dwugłowego grzechotnika w czasie transu (na jawie) lub podczas wizji, stanowiących wyraz osobistego powołania szamana. U Jukich moc szamana kojarzono ze słońcem na zasadzie powiązań mitologicznych zachodzących między słońcem a grzechotnikiem. U Maidu natomiast kojarzono ją z grzmotem. Pokazowi mocy towarzyszyły zabiegi „prewencyjne”: najpierw rozpoznawano ewentualne ofiary wężów, a potem — aby zapobiegać ukąszeniu — z góry leczono je zwykłą metodą wysysania.²¹

Dalszą formę specjalizacji reprezentowali specjaliści od pogody. Czynności ich należały właściwie do kategorii czysto magicznych a nie szamańskich i wydają się tylko dodatkowo wiązać ze zdolnościami zwykłego szamana lub *medicine-mana*.²²

²¹ Por. F. Russel, *The Pima Indians*, BAE-R 26 (1908) s. 256; A. L. Kroeber, *The Religion of the Indians of California*, UCP-AAE 4 (1907) s. 331—334; tenże, *Handbook of the Indians of California*, BAE-B 78 (1925) s. 504nn, 516n, 854n.

²² U Indian Kojeti (odłam Jokutsów) zaklinacz deszczu przygotowywał najpierw zbiornik pełen wody. Następnie gwałtownie rozlewał ją wokół siebie zachowując się jak szalony: tarzał się po ziemi, zbierał brud i popiół, ciskał je w powietrze, manipulował sznurem skręconym z orlego puchu — czemu towarzyszyła gestykulacja, oraz ustawiczne krzyki i modlitwy. Wkrótce na niebie miały pojawić się chmury a potem nawet błyskawice oraz deszcz lub grad. Zdolności panowania nad pogodą u zaklinacza deszczu mogły iść również w kierunku przeciwnym. Rzucanie mokrego tytoniu na rozgrzaną skałę i wznoszące się stąd opary miały powodować zanikanie chmur i ustanie deszczu. Por. A. F. Riddell, *Notes on Yokuts Weather Shamanism and the Rattlesnake Ceremony*, M 29 (1955) s. 94—98.

W północno-środkowej Kalifornii rozróżnić można cztery główne kategorie lekarzy, z których dwie pierwsze były jednak zasadnicze:

1) lekarz wysysający — który leczył przez wydobywanie chorobonośnego przedmiotu, często zwanego „bólami”, drogą wysysania; a stawał się wybrańcem duchów w drodze doznań wizyjnych lub we śnie;

2) lekarz śpiewający i tańczący (u Pomo zwany „ekwipowanym”), którzy leczyli drogą impersonowania duchów, a moc uzyskiwał przez nauczanie;

3) lekarz niedźwiedziowy;

4) czarownik.

Tylko pierwszą kategorię, na podstawie nadprzyrodzonego źródła mocy można zwać szamanami, pozostałe określając ogólnym terminem „nie-szamanów”.²³

Kalifornijskie stowarzyszenia, przeważnie złożone z lekarzy męskich i kobiecych, były wszędzie ekskluzywne. U Indian Kato wszystkie trzy rodzaje lekarzy: a więc wysysający, śpiewający i niedźwiedziowi przechodzili inicjację do stowarzyszenia. Każdy *medicine-man* ekwipowany u północnych Pomo z Sherwood był członkiem stowarzyszenia, ale szaman wysysający nie musiał nim być; jego siła bowiem nie wywodziła się z inicjacyjnego nauczania, ale była wynikiem wizji ducha opiekuńczego. U Jukich część chłopców, która przeszła przez inicjację do stowarzyszenia, miewała wizje i stawała się lekarzami wysysającymi, reszta natomiast zostawała śpiewającymi. Ta pierwsza kategoria u Jukich zwana jest przez Fostera szamanami w prawdziwym znaczeniu tego słowa. To oni uzyskiwali moc od bóstw lub duchów wskutek nadprzyrodzonego wyboru; leczyli wysysając, śpiewając i tańcząc wszelkie typy chorób z wyjątkiem przypadków wynikających z działania czarów (zwanych „zatruciami”) i chorób z przestrawu. Zazwyczaj z mocy swej korzystali jedynie dla czynienia dobra.

Druga i trzecia kategoria: lekarze śpiewający oraz czarownicy, składała się z tych, którzy uzyskiwali swą moc drogą przeszkolenia przez starszych bez pośredniej interwencji bóstwa. Do kategorii tych należeli również ci, którzy asystowali przy śpiewaniu i tańczeniu. Ich specjalność stanowiły choroby lękowe (zwane też chorobami zewnętrznymi) oraz „zatruc-

²³ Por. A. L. Kroeber, *The Religion of the Indians of California*, UCP-AAE 4 (1907) s. 331—334; tenże, *Handbook of the Indians of California*, BAE-B 78 (1925) s. 504nn, 516 n, 854 n.

cia". Wobec braku odpowiedniego terminu można ich zaliczyć do kategorii „nie szamanów”. W rzeczywistości często jedna kategoria nakładła się na drugą. I tak, wielu lekarzy — którzy byli szamanami z powodu nadprzyrodzonego objawienia — również otrzymywało dodatkowe nauczanie, dzięki któremu byli oni zdolni leczyć choroby uważane normalnie za nie należące do kompetencji prawdziwego szamana. Szamani — ze względu na przeszkolenie — bywali nawet czarownikami. Ta kombinacja zachodzenia jednej kategorii na drugą i różnych stopni niezmiernie utrudnia zadanie rozróżnienia rodzajów lekarzy i ich ścisłych funkcji.²⁴

Członkowie tajnego związku u Wappo zwani byli lekarzami (*jomta*), ale niekoniecznie byli lekarzami i jako członkowie stowarzyszenia leczenia nie uprawiali. Zadaniem ich było przeprowadzanie impersonacji dwóch czy trzech *Kuksu* i jednego ducha w celu przywracania zdrowia, w przypadku gdy we wsi panowała choroba. U Miwoków nadbrzeżnych lekarze nie mieli oficjalnej łączności z tajnym związkiem; ich członkostwo było fakultatywne. Stowarzyszenie miało jednak podstawę, by nazywać się organizacją lekarską, gdyż dla dokonania kuracji przeprowadzało taniec *Kuksu*, uważany za środek o wiele bardziej skuteczny niż jakiegokolwiek inne leczenie. U Pomo ze środkowego wybrzeża istniała tylko jedna kategoria lekarzy, tj. ekwipowani. Wszyscy oni, a także czolowi mężczyźni i kobiety należeli do stowarzyszenia.²⁵

Termin „szaman” sensu stricto stosuje się do syberyjskiego specjalisty od leczenia, który podejmuje w ekstazie podróż w zaświaty, ażeby odzyskać czyjąś duszę tam uwięzioną; na Syberii wszelką chorobę uważano za zagubienie duszy. Paradoks sytuacji w Kalifornii polegał na fakcie, że odpowiednikiem takiego szamana był tu lekarz śpiewająco-tańczący, leczący głównie choroby wywołane strachem, które pierwotnie nie były niczym innym jak zagubieniem duszy. Jednak za prawdziwego szamana uważano nie lekarza tańczącego (którego traktować należy raczej jako uzdrowiacza lub *medicine-*

²⁴ Por. E. M. Loeb, *The Western Kuksu Cult*, UCP-AAE 33 (1932) s. 8n, 35, 70; tenże, *The Religious Organization of North Central California and Tierra del Fuego*, AA 33 (1931) s. 520nn; G. M. Foster, *A Summary of Yuki Culture* AR 5 (1944) s. 212, 218.

²⁵ Por. E. M. Loeb, *The Western Kuksu Cult*, UCP-AAE 33 (1932) s. 109—114; tenże, *The Religious Organization of North Central California and Tierra del Fuego*, AA 33 (1931) s. 519, 542n; tenże, *Pomo Folkways*, UCP-AAE 19 (1926) s. 320n.

-mana), ale lekarza wysysającego. Ogólnie biorąc dwa główne typy specjalistów leczenia tj. szamana i *medicine-mana*, w sposób zasadniczy odpowiadały dwóm głównym typom schorzeń (zagubieniu duszy i przeniknięciu przedmiotu chorobonośnego do ciała) i odpowiednio dwu różnym sposobom leczenia chorego (schwytywanie duszy w toku ekstatycznej podróży i wysysanie przedmiotu chorobonośnego). W Kalifornii jednak zjawiska te występowały w odwrotnym stosunku.

System kalifornijski wyjaśnić można procesem historycznej ewolucji. Lekarze pierwotnie leczyli wysyłając swe dusze dla złapania dusz pacjentów jak to było u Wailakich. Nabywając sprzęt i szczególne metody leczenia używane w impersonacji *Kuksu*, lekarz tańczący (zw. również „ekwipowanym”) stopniowo zatracił sztukę chwywania duszy (choroby nie uważano już wprost za wywoływaną zagubieniem duszy) i większość więzi ze światem nadprzyrodzonym. Dla praktyki leczenia duch opiekuńczy stawał się niepotrzebny. Tacy lekarze leczyli albo jako członkowie stowarzyszenia szamańskiego albo też przy pomocy odziedziczonego sprzętu. Pierwotna idea szamańska pozostała u Wailakich, gdzie lekarz śpiewający (zwany też „lekarzem od snów”, z powodu swego kontaktu z duchami opiekuńczymi w śnie-wizji) leczył ludzi chorych przez odzyskiwanie ich dusz. Człowiek, który stracił duszę wskutek choroby, a potem ją odzyskał, mógł zostawać lekarzem od snów przez utrzymanie kontaktu z duchem, który chorobę spowodował. Ślady tego historycznego procesu znaleźć można u Wappo i Kato, gdzie lekarzy śpiewających zwano także śniącymi. Można było stać się nimi przez proces podobny do występującego u Wailakich. Jednak nie leczono ich przez odszukiwanie duszy, skoro procedura leczenia należała już do stowarzyszenia lekarskiego.²⁶

Inicjacja wybranych chłopców i dziewcząt do tajnych stowarzyszeń lekarskich nie sprowadzała się do przygotowania zawodowego, do pełnienia skądinąd wysoce poważanej funkcji szamana lub lekarza. Głębszy sens inicjacji polegał na dalszym — w porównaniu do inicjacji plemiennej — wprowadzeniu w tradycje mitologiczne oraz życie rytualne (impersonacja bóstw i duchów), a tym samym dalszym wprowadzeniu w dziedzinę *sacrum*. Inicjacja była jednak nie tylko sprawą jednostki, jej osobistego dowartościowania w dziedzinie reli-

²⁶ Por. E. M. Loeb, *The Western Kuksu Cult*, UCP-AAE 33 (1932) s. 83, 108.

gijnej, kulturalnej i społecznej. Wprowadzając do stowarzyszeń o typie lekarskim ukierunkowała młodych adeptów na sprawy zdrowia całej społeczności, na sprawy ogółu. W funkcji tajnych stowarzyszeń lekarskich występuje wyraźny rys uniwersalistyczny ukierunkowania na społeczność i świat, który pełniejszego znaczenia nabierze w sprawowanych w tym rejonie kultach zwanych „rytami uniwersalistycznymi”.

Secret Shamanistic Societies in the North American Continent

Summary

The North American shaman may be defined as a practitioner who, with the help of spirits, cures the sick or reveals hidden things etc. while being in an ecstasy. During the trance he may leave his own body, or he may simply summon the spirits to him and ask them to help him. His principal function remained the healing either individually or as a member of a secret shamanistic society.

Societies or brotherhoods of a secret and usually sacred character existed among very many American tribes. On the Plains the larger number of these were war societies and they were graded in accordance with the age and attainments of the members. There were also societies concerned with the religious mysteries, with the keeping of records, and with the dramatization of myths, ethical societies, and societies of mirthmakers, who strove in their performances to reverse the natural order of things. In the South West each Pueblo tribe contained a number of esoteric societies, which mediated between men and the zoomorphic beings of Pueblo mythology.

Secret societies in North America which were for both men and women were usually shamanistic societies and were exclusive. At Zuni (South West) there were thirteen societies devoted to healing disease, either collectively in their ceremonies or through individual members. The Grand Medicine society, called Midewiwin, of the Chippewa and neighbouring tribes, was a secret society of four degrees or lodges, into which one could be successively inducted. As a result of these initiations the spiritual insight and power, especially the power to cure disease, was successively increased, while on the purely material side the novitiate received instruction regarding the medicinal virtues of plants.

In central California among the Coast Pomo the shamanistic nature of the society was clearly revealed by the fact that all of the mem-

bers were shamans, and no shaman practiced outside of the society. The society existed here for the purpose of curing and initiations. Among the Inland Pomo the medicine society existed for the sake of ceremonial impersonations, the chief impersonator remaining distinctly a health-giver. The central California secret medicine societies were usually characterized by the use of masks and disguises, and the impersonation of healing spirits.

Shamanistic specialization seems to be more widely and continuously distributed in California. Over a large part of the state three types of specialists were found: the weather, bear, and rattlesnake shamans. The latter both cured and prevented the bites of that snake. The differentiation of shamans was based according to the degree of power and curative ability, the distinction between the shamans and the laity being not always definitely marked. The original and fundamental trait in the phenomenon of secret shamanistic societies was usually the need for a fuller participation in the sacred.

Tadeusz Dajczer